

### Recenzja

pracy doktorskiej Pani Mgr Joanny Uliasz: *Konstytucyjnoprawna ochrona prywatności*

(stron: 258)

#### 1. Wybór i ujęcie tematu

Prywatność i jej ochrona na gruncie prawa konstytucyjnego (i szerzej: w świetle powszechnie obowiązujących uregulowań prawnych) stanowi przedmiot narastającego zainteresowania prawników, tak w sferze badawczej (doktrynalnej) jak i orzeczniczej. Zainteresowanie to podzielają inne środowiska: medioznawców, socjologów i psychologów społecznych, politologów, a także – bezpośrednio obywatele. Problematyka prywatności i jej prawnej ochrony znalazła się w polu rozpoznania kilku dyscyplin prawnych: przede wszystkim – prawa konstytucyjnego, ale także – prawa cywilnego i karnego, w mniejszym nieco stopniu – także administracyjnego, europejskiego oraz międzynarodowego publicznego.

Autorka, uzasadniając wybór tematu i charakteryzując stan piśmiennictwa w Polsce, trafnie dostrzega niedobór opracowań monograficznych, podejmujących węzłowe zagadnienia prywatności i jej prawnej ochrony. Godzi się jednak zauważyć, że obok wzmiankowanej w rozprawie monografii J. Braciak, opublikowanej w 2004 r., piśmiennictwo polskie wzbogaciło się o kilka dalszych opracowań podejmujących w sposób pogłębiony wybrane wątki problematyki prywatności. W tym kontekście warto przypomnieć zwłaszcza prace K. Motyki, J. Sieńczyło-Chlabicz, Z. Zawadzkiej czy A. Żygadło.

Nawet przy wzięciu pod uwagę dalszych kilkudziesięciu rozpraw, segmentów prac zbiorowych i artykułów odnoszących się wprost do prawnej ochrony prywatności zgodzić się trzeba z opinią Autorki, wyrażoną w końcowej części pracy (na s.236), iż nie jest trafnym osąd, jakoby „o ochronie prywatności wszystko zostało już powiedziane”.

Praca doktorska składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy z nich nosi charakter wprowadzenia do rozważań (i ma charakter, w pewnym stopniu, wielowątkowy). W pozostałych pięciu rozdziałach Autorka ogniskuje rozważania wokół zagadnień wskazanych w ich tytułach; treść rozdziałów jest adekwatna do zapowiedzianej w tytułach tematyki. Autorka zajmuje się zatem kolejno: korelacjami obowiązujących unormowań prawa międzynarodowego (powszechnego i regionalnego) i regulacji krajowych (rozdz. II), koncepcjami prawa do prywatności w zagranicznej (głównie: amerykańskiej i niemieckiej) doktrynie i judykaturze (rozdz. III) oraz w doktrynie i judykaturze polskiej (rozdz. IV). Dwa końcowe rozdziały dotyczą – odpowiednio – ochrony prywatności na gruncie unormowań Konstytucji RP z 1997 r. w orzecznictwie sądów polskich i Trybunału Konstytucyjnego (rozdz. V) oraz granic ochrony prywatności w prawie polskim (rozdz. VI).

Praca została opatrzona obszernym wykazem wykorzystanej literatury (117 pozycji monograficznych i 227 skromniejszych zakresowo opracowań: rozpraw, artykułów, glos), a także licznych aktów prawa stanowionego, umów międzynarodowych, przeanalizowanych przez Autorkę orzeczeń polskich: TK, SN, sądów powszechnych i administracyjnych, a także - (18) orzeczeń ETPCz, (kilkunastu) orzeczeń amerykańskiego Sądu Najwyższego i niemieckiego Federalnego Sądu Konstytucyjnego. Wykaz wykorzystanych materiałów źródłowych, w tym także: przepisów

konstytucji państw europejskich, świadczy o oparciu rozważań Doktorantki na szerokim i zróżnicowanym materiale źródłowym. Liczne, dopracowane informacyjnie i czytelnie ujęte przypisy dokumentują rzetelne wykorzystanie przywoływanych źródeł informacji.

Pod względem konstrukcyjnym – w aspekcie merytorycznym (doboru tematyki i sekwencji jej omawiania) jak i formalnym (czytelny i konsekwentny podział na rozdziały, podrozdziały i ich wyodrębnione śródtytułami części) praca wyróżnia się uporządkowaniem i starannością ujęcia. Na dodatnie podkreślenie zasługuje nadto nienudzający, wartki wywód, a także – styl i język prezentacji.

Konkluzje i spostrzeżenia szczegółowe ułożone zostały – z pewną dyskrecją – w poszczególnych rozdziałach, w adekwatnych tematycznie segmentach wywodu. Utrudnia to jednak, w pewnym stopniu, odnalezienie i całościowe przedstawienie wniosków wyprowadzonych przez Autorkę. Gdyby praca – na co zasługuje – miała być ogłaszana drukiem, sugeruję rozważenie przez Autorkę uzupełnienia tekstu o syntetycznie ujęte „Uwagi końcowe”.

## **2. Ocena rozważań merytorycznych**

W trakcie analizy „zagadnień wprowadzających” (jak je określa w tytule rozdz. I) Autorka odnosi się do kwestii terminologicznych. Analizuje m.in. semantykę określeń: „prawa” oraz „wolności” (choć nie stawia w tym zakresie, także na użytek pracy, przysłowiowej „kropki nad i”). Za zasadne uznaje (s. 24) posługiwanie się kategorią „praw wolnościowych” w odniesieniu do wolności, które – jak pisze – „bez rozbudowanych reguł normatywnych nie mogą być zrealizowane” (jako przykład podaje „wolność zrzeszania się w partiach politycznych”). Nawiązuje też (w ślad za R. Alexy’em i – w Polsce - A. Wróblem) do rozróżnienia „praw jako reguł” (charakteryzujących się – jak w przypadku prawa do życia - bezwzględnością ochrony) oraz „praw jako zasad”, rozumianych jako „nakazy optymalizujące”.

Nie do końca natomiast można dowiedzieć się z lektury rozprawy, jak wskazane tu kategorie korelują z pojęciem „prywatności” i „prawa do prywatności”. Doktorantka w tym zakresie nie formułuje tu konkluzji bądź – tylko – zindywidualizowanych (własnych) hipotez (opinii). Przechodzi wprost do kolejnego – istotnego zresztą – zagadnienia: relacji między niektórymi unormowaniami traktatowo-konwencyjnymi (unijną Kartą Praw Podstawowych, europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności), odnoszącymi się (m.in.) do prywatności i jej ochrony a uwarunkowaniami stanowienia uregulowań krajowych, gwarantujących prawną ochronę prywatności.

J. Uliasz trafnie odczytuje zróżnicowanie podstawy odniesień ochrony prywatności w unijnej Karcie Praw Podstawowych (jest nią „wolność jednostki”) w zestawieniu z polskim unormowaniem konstytucyjnym (gdzie istotnym punktem odniesienia pozostaje „godność człowieka” w ujęciu art. 30 Konstytucji RP z 1997 r.). Trafny jest też pogląd Autorki, że sądy (i inne organy) krajowe winny stosować – co do zasady – krajowe instrumenty prawnej ochrony praw podstawowych (oraz krajowe procedury ich ochrony). Unormowania unijnej Karty Praw Podstawowych winny być przywoływane wówczas, gdy zagrożone byłyby: jednolitość, efektywność stosowania lub zasada pierwszeństwa stosowania prawa Unii Europejskiej.

W tym kontekście warto odnotować znaczącą kontrowersję między stanowiskiem M. Safjana, który wskazuje (i zdaje się traktować aprobująco) dążenia do „umacniania wpływu wywieranego przed podstawowe mechanizmy i instytucje prawa unijnego na system prawa krajowego oraz na blokowanie tych tendencji przez wysiłki na rzecz ochrony tożsamości konstytucyjnej państw

członkowskich w tym zakresie” a stanowiskiem J. Uliasz. Autorka pracy ze znacznie większą sympatią odnosi się do działań sprzyjających zachowaniu krajowej tożsamości konstytucyjnej (s. 68-69). Osią kontrowersji pozostaje nawiązanie – za art. 52 ust. 4 Karty Praw Podstawowych – do „wspólnych tradycji konstytucyjnych” państw członkowskich (a więc: swoistego amalgamatu tych tradycji) bądź – li tylko ( a co najmniej: przede wszystkim) – do własnych (demokratycznych) tradycji konstytucyjnych. To drugie nastawienie - godzi się zauważyć - uwarunkowane jest istnieniem tego typu tradycji, ich demokratycznym wymiarem, skalą akceptacji społecznej oraz ich przystawalnością do uwarunkowań i wyzwań współczesności.

Ważnym poznawczo segmentem pracy (zarazem nadającym jej profil prawno-porównawczy) są rozważania ujęte w rozdz. III, odnoszące się do dorobku piśmiennictwa i orzecznictwa amerykańskiego i – w nieco skromniejszym wymiarze: niemieckiego, a dotyczące tytułowej problematyki „konstytucyjnoprawnej ochrony prywatności”.

W pierwszej kolejności za zasadny uznać trzeba wybór porównywanych systemów prawnej ochrony prywatności. W tradycji amerykańskiej ochrona ta nawiązuje do konceptu wolności jednostki, tj. nie ingerowania podmiotów zewnętrznych, w tym: władzy publicznej, w obszar prywatności jednostki. Z kolei tradycja niemiecka (nieco krótsza w wymiarze temporalnym) łączy ochronę prywatności z ochroną godności jednostki, obejmującą oczekiwanie respektu dla człowieka (jako takiego) oraz poszanowanie jego „godności osobowej” (w ujęciu anglojęzycznym: „*right to respect*” oraz „*right to personal dignity*”).

Doktorantka przypomina, a nadto – poddaje analizie szereg dotychczasowych prób definiowania „prywatności” (bądź: „prawa do prywatności”), podjętych w doktrynie amerykańskiej oraz niemieckiej. Przykładowo, za A.F. Westinem, sięga do definiowania „prywatności” jako uprawnienia osoby (lub instytucji) do samodzielnego określania: kiedy i jaka informacja o niej może być przekazana podmiotom trzecim (zewnętrznym). W tym kontekście poddaje oglądowi problematykę „prawa do milczenia” („*the right not to have speak*”), a także – znaczenie nietykalności osobistej, nienaruszalności mieszkania oraz korespondencji prywatnej z punktu widzenia prawnie gwarantowanej prywatności. Omawia też – w odniesieniu do kolejnego etapu postrzegania prawa do prywatności – kwestię autonomii informacyjnej jednostki (s.79 i n.).

Przedstawiając poszczególne rodzaje definicji prywatności Autorka znaczna uwagę poświęca poglądom Ruth Gavison („*Privacy and the Limits of Law*”) . W ujęciu amerykańskiej badaczki prywatność obejmuje trzy elementy: poufność, anonimowość i odosobnienie (*solitude*). Z kolei w ujęciu Charlesa Fieda (s.86) istota prywatności sprowadzona została do autonomii informacyjnej, tj. zachowania kontroli nad informacjami o sobie. Autorka nawiązuje też do głośnej w doktrynie amerykańskiej kontrowersji wokół definiowania prywatności przez Williama I. Prossera oraz postrzeganiem jej istoty przez E.J. Blounsteina. Koncepcja Prossera, znajdująca szeroki oddźwięk zwłaszcza w amerykańskim prawie sądowym (oraz orzecznictwie), opiera się na wyróżnieniu czterech typów czynów niedozwolonych (*torts*), z których każdy wiąże się z naruszeniem prywatności. Dystansując się od konceptu *four torts* Blounstein istoty prywatności upatrywał w nienaruszaniu godności, integralności (fizycznej, psychicznej i intelektualnej) oraz niezależności osobistej jednostki. Z kolei Richard A. Posner za „jądro prywatności” uznawał zagwarantowanie jednostce autonomii względem otoczenia, możliwości odosobnienia oraz zachowania poufności (*secrecy*).

Po dokonaniu przeglądu stanowisk i propozycji formułowanych przez doktrynę (z pewnymi wyjątkami w odniesieniu do jej najnowszych wypowiedzi, co – w moim przekonaniu – wymaga

uzupełnienia) Autorka przechodzi do rozważenia znaczenia poszczególnych poprawek do konstytucji USA w częściach istotnych dla konstytucyjno-prawnej ochrony prywatności ( s. 93 i n.). Dokonuje też przeglądu stosownego orzecznictwa (przede wszystkim: amerykańskiego Sądu Najwyższego) w zakresie odnoszącym się do poszczególnych sfer (aspektów) życia prywatnego , w tym zwłaszcza – orzecznictwa dotyczącego IV poprawki konstytucyjnej.

W toku dokonanej następnie (nieco skromniejszej objętościowo) analizy poglądów doktrynalnych i orzecznictwa dotyczącego ochrony prywatności w Niemczech Autorka zwraca uwagę na filiacje pomiędzy pojmowaniem prawa do prywatności w prawie i doktrynie niemieckiej z koncepcją ogólnego prawa osobistości (*das allgemeine Persönlichkeitsrecht*). Jednocześnie wskazuje na brak bezpośredniego wysłowienia prawa do prywatności w tekście ustawy zasadniczej z Bonn.

W ukształtowaniu aksjologii niemieckiego porządku prawnego – podkreśla Doktorantka- istotne znaczenie ma odwołanie się do godności człowieka (art.1 ust. 1 ustawy zasadniczej z 1949 r.). W kontekście ochrony prywatności istotną rolę odgrywa również ochrona tajemnicy komunikowania się (art.10) i nienaruszalności mieszkania (art. 13 ustawy zasadniczej). Autorka nawiązuje do sformułowanych w niemieckim piśmiennictwie prawniczym charakterystyk prywatności i jej poszczególnych komponentów (w szczególności zaś: wyróżniania sfer intymności i prywatności w znaczeniu węższym), w tym – do sformułowanej w doktrynie niemieckiej koncepcji trzech (różnie chronionych) sfer prywatności.

W rozdz. IV, traktującym o pojęciu prywatności i prawa do prywatności w polskiej doktrynie prawnej, Doktorantka sięga do sformułowanego nieomal przed półwieczem (w 1972 r.) przez A. Kopffa rozróżnienia na „prawo do intymności” i „prawo do prywatności życia osobistego”. Skrupulatnie analizuje sformułowaną przez A. Kopffa konstrukcję prawa do prywatności rozumianego jako prawo jednostki dożycia swym własnym życiem, z ograniczeniem do niezbędnego minimum wszelkiej ingerencji zewnętrznej. Autorka podnosi też, iż A. Kopff posługiwał się zamiennie (co oznaczało ich równoznaczność) pojęciami „prawa do odosobnienia” oraz „prawa do odrębności”).

Niezależnie od przypomnienia poglądów A. Kopffa Autorka nawiązuje również do nieco odmiennych zapatrywań na „prywatność” i „prawo do prywatności”. Wskazuje, na przykład, iż zdaniem A. Szpunara – na gruncie polskiego prawa cywilnego – konstrukcja „ogólnego prawa osobistości” nie znajduje oparcia. Unormowania obowiązującego kodeksu cywilnego ( art. 23-24 k.c.) chronią jedynie wymienione tam poszczególne dobra osobiste (cześć, wizerunek, dobre imię), nie zaś – kompleksowo pojmowaną „prywatność” czy „osobowość”. W odróżnieniu od A. Kopffa A. Szpunar nie proponował też ścisłego rozróżnienia pomiędzy „intymnością” a „prywatnością życia osobistego” (*sensu stricto*). Według A. Szpunara ochrona „intymności” winna być bardziej intensywna, ale nie – jak u A. Kopffa – bezwzględna.

Autorka odnotowuje ponadto, iż w późniejszych publikacjach (np. P. Suta) zakwestionowane zostało odwołanie się przez A. Kopffa do kategorii w znacznym stopniu subiektywnych, tj. w szczególności do poczucia „wstydu, zakłopotania i udręki”, jako elementów uzasadniających potrzebę bezwzględnej (intensywnej) ochrony „intymności”. Krytycy sięgania po kategorie subiektywne podnosili zwłaszcza kwestię zróżnicowanej wrażliwości poszczególnych osób na ingerencję w ich prywatność oraz intymność. Z tego też względu opowiadali się za odwołaniem się do kryteriów intersubiektywnych i zobiektywizowanych. Problemem jest to, że poprzestając głównie na krytyce – co zasadnie podniosła w pracy J. Uliasz – polemicy nie wskazali ani kryteriów ani nawet metody „obiektywizacji” wyznaczników istotnych zagrożeń dla intymności i prywatności.

Przedstawiając sposób rozumienia przez J. Sieńczyło-Chlabicz kategorii pojęciowych „prywatność” oraz „intymność” Autorka zwraca uwagę na analizowane przez tę badaczkę ograniczenia ochrony prywatności „osób publicznych” (*public figures*). Przywołuje nadto krytyczne stanowisko M. Wilda w odniesieniu do wyszczególnienia „sfer prywatności” (oparte na konstatacji, iż wyszczególnienie to odwołuje się do kryteriów pozostających poza sferą prawa).

Autorka zdaje się sympatyzować z poglądem M. Wilda, iż prawo do prywatności nie powinno być sprowadzane do bycia „pozostawionym w spokoju”, albowiem przejawia się ono głównie w aktach dysponowania sobą i informacjami o sobie. Podkreśla przy tym zbieżność szeregu stwierdzeń M. Wilda z poglądami M. Safjana (zwłaszcza w odniesieniu do wyakcentowania potrzeby i znaczenia ochrony autonomii informacyjnej i decyzyjnej jednostki). Autorka zwraca też uwagę, iż M. Safjan opowiada się za celowością poszukiwania jednorodnego (zbieżnego) pojmowania prywatności na gruncie prawa publicznego i prywatnego. W kontekście tych ustaleń warto byłoby poznać własne stanowisko Autorki w tej właśnie kwestii. W szczególności, warto zapytać, czy Autorka rozprawy dostrzega (i jak interpretuje?) korelacje pomiędzy konstytucyjnymi wyznacznikami „prywatności” na gruncie – w szczególności - art. 47 i art. 51 Konstytucji RP) a konstrukcjami tworzonymi w oparciu o unormowania prawa cywilnego (w tym zwłaszcza: odnoszące się do ochrony dóbr osobistych).

Na s. 116 Autorka nawiązuje do definicji prawa do prywatności sformułowanej przez J. Sieńczyło-Chlabicz. Aprobując zręby tej definicji Autorka polemicznie odnosi się do objęcia zakresem tego prawa, a w konsekwencji – zakresem przyznanej mu ochrony - „wartości życia rodzinnego”. Wydaje się, iż samo określenie zakresu tych „wartości” zasługuje na doprecyzowanie (nie jest bowiem, nawet intuicyjnie, jednoznaczne na gruncie regulacji prawnej ani też jednorodnie interpretowane). Nadto sam pogląd zasługuje na nieco szerszą argumentację. Podobny postulat należy odnieść do krytyki postrzegania „prywatności” i „prawa do prywatności” w pracach J. Braciak (w kontekście uwag na s.119) oraz ustosunkowania się Autorki do poglądów K. Świąckiej i A. Sakowicza (wedle których newralgicznym elementem prawa do prywatności jest uprawnienie do „dysponowania przez człowieka wpływem wiadomości o nim samym” (s.119-120). Postulat tu formułowany adresuje do Doktorantki w kontekście spodziewanej publikacji rozprawy doktorskiej.

W pierwszej części rozdz. V (traktującego o ochronie prywatności w Konstytucji RP z 1997 r. oraz w orzecznictwie sądów polskich i TK) Doktorantka podkreśla najpierw pewne „rozproszenie” unormowań konstytucyjnych, polegające na tym że odrębne przepisy Konstytucji chronią poszczególne elementy prywatności. W ocenie Autorki, którą należy podzielić na gruncie art. art. 47-31 i art. 53 Konstytucji RP trudno byłoby dopatrzeć się statuowania przez ustrojodawcę jednego podmiotowego (konstytucyjnego) prawa do prywatności. Analiza art. art. 48-51 Konstytucji oraz adekwatnego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego pozwala na sformułowanie tezy o ścisłej relacji pomiędzy prywatnością jednostki a konstrukcją wolności jednostki (por. zwłaszcza relatywnie niedawne orzeczenia TK w sprawach: U 2/11 z 2013 r. oraz K 23/11 z 2014 r.). Tym samym można mówić o dwutorowym oddziaływaniu na ochronę prywatności: deklarowanej w art. 30 „przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka” oraz regulacji, sankcjonujących i gwarantujących ochronę wolności konstytucyjnych.

W nawiązaniu do poglądów J. Sobczaka Autorka przypomina, że zasadniczym składnikiem wolności osobistej i informacyjnej jednostki pozostaje autonomiczność decyzji w zakresie dysponowania własną osobą oraz informacjami o sobie. Autorka przypomina polskie tradycje (sięgające Konstytucji Marcowej) prawno-konstytucyjnej ochrony wolności składających się na

prywatność. W ślad za K. Complakiem dokonuje też rozróżnienia „godności osobowej” (dotyczącej wyobrażeń jednostki o sobie) oraz godności osobistej, zdeterminowanej przez ochronę dóbr osobistych jednostki: czci, wizerunku i dobrego imienia. Warto też odnotować, iż Doktorantka formułuje (na s.144) pogląd, że państwo zobowiązane jest chronić prywatność jednostek nie tylko w stosunkach „wertikalnych” ( tj. w relacjach z organami i instytucjami władzy publicznej) ale także – w układzie horyzontalnym, tj. w relacjach między obywatelami i mieszkańcami państwa. Zagadnienie to, zasadnie „nagłośnione” również w polskiej doktrynie prawa konstytucyjnego (m.in. w publikacjach M. Florczak-Wątor, Z. Kędzi, B. Skwary, K. Wojtyczka) zostało jedynie „wzmiankowane” w recenzowanej rozprawie i wykracza swym zakresem ( i stopniem skomplikowania) poza ścisłe ramy tematu. Tym niemniej, warto byłoby poznać próbę odpowiedzi na pytanie: czy konstytucyjno-prawna ochrona prywatności obejmuje ( objąć powinna? objąć może? jeśli tak, to w jakim zakresie? ) również „horyzontalną” płaszczyznę (wymiar) postrzegania i respektowania prywatności obywateli (mieszkańców) RP.

W nawiązaniu do konkretnych sformułowań Konstytucji RP, np. do pojęć użytych w art. 47 Konstytucji, Autorka podejmuje – w oparciu o interpretacje doktrynalne i orzecznictwo (sądowe i „trybunalskie”) ustalić konotacje takich określeń konstytucyjnych , jak „życie prywatne” czy „życie rodzinne” oraz „ decydowanie o swoim życiu osobistym” (s.144-150). Znamienne, że mniej uwagi poświęca prawu do ochrony czci i dobrego imienia, które to dobra znalazły się również – z woli ustrojodawcy – w katalogu dóbr objętych ochroną konstytucyjną, gwarantowaną w art. 47 Konstytucji RP. Można zatem pytać, czy Autorka pomija szersze ( poza wątkami prawno-karnymi – s. 152 i n.) rozważenie tej kwestii: a) ze względu na (domniemaną) zbieżność ochrony wymienionych dóbr osobistych z ich ochroną na gruncie art. 23 i 24 k.c.? b) domniemany brak wątpliwości dotyczących ich ochrony na gruncie Konstytucji (w co należy raczej wątpić), c) skutek „negatywnej” selekcji tej tematyki czy tylko - prostego zaniechania?

Zgodzić się natomiast trzeba z potraktowaniem ochrony wolności i tajemnicy komunikowania się (art. 48 Konstytucji) oraz nienaruszalności mieszkania (a także – siedziby lub pojazdu; art. 49 Konstytucji) jako elementów składowych konstytucyjnej ochrony prywatności. Przy solidnym osadzeniu rozważań w orzecznictwie sądowym i „trybunalskim” nasuwają się - na marginesie rozważań Autorki - dalsze pytania. Po pierwsze, warto zwrócić uwagę, że art. 48 Konstytucji gwarantuje nie tylko ochronę tajemnicy komunikowania (czemu Doktorantka poświęciła szereg rozważań), ale także „ wolność komunikowania się”. Można postawić pytanie, czy wolność wyboru adresata przekazywanych informacji oraz zakresu i formy przekazywania „informacji o sobie” jest składową autonomii informacyjnej jednostki, a tym samym wchodzi w zakres jej „prywatności”? Odpowiedź pozytywna skutkuje celowością rozważenia, czy istnieją i jak funkcjonują (winny działać) środki i procedury konstytucyjno-prawnej ochrony prywatności w odniesieniu do wskazanej tu „wolności komunikowania się” (nie są to bowiem instrumenty w pełni tożsame ze służącymi ochronie „tajemnicy komunikowania się”).

Po drugie, warto sformułować pytanie: czy upowszechnione i ukształtowane tradycje ochrony „miru domowego” (a także elementy psychofizycznej więzi z mieszkaniem) sprawiają, iż konstytucyjno-prawna ochrona nienaruszalności mieszkania (jako pełniej służącego praktykowaniu różnych przejawów prywatności) winna być pełniejsza (bardziej intensywna) niż ochrona nienaruszalności siedziby lub pojazdu, czy też należy oscylować ku stopniowemu zrównywaniu tej ochrony? Czy, w szczególności, osobne ujęcie w art. 49 Konstytucji gwarancji nienaruszalności mieszkania (w zdaniu pierwszym tego przepisu) oraz ograniczeń przeszukania mieszkania,

pomieszczenia lub pojazdu sygnalizuje wolę ustrojodawcy zróżnicowania ochrony konstytucyjno-prawnej (by użyć pojęcia z tytułu pracy), a zwłaszcza – objęcia ograniczeniami przeszukania tylko działań władz/institucji publicznych (a więc - jedynie „wertikalnego” wymiaru „nienaruszalności” w odniesieniu do pomieszczeń oraz pojazdów).

Unormowania art. 51 Konstytucji RP zasługują – w moim przekonaniu – na osobne (i być może: nie jedno) opracowanie monograficzne. Znaczenie gwarantowanej tam „autonomii informacyjnej” jednostki raczej wzrasta niż maleje. Podlega komplikowaniu się w miarę postępu technicznego oraz technologicznego w sferze pozyskiwania, gromadzenia, agregowania i przetwarzania, a także – rozpowszechniania informacji. Autorka z konieczności ustosunkowała się tylko do kilku węzłowych kwestii w zakresie konstytucyjnie gwarantowanej (chronionej) autonomii informacyjnej.

Podkreśla zatem, w szczególności (s.168-169), w ślad za orzeczeniem TK z 19 lutego 2002 r. (sygn. akt. U 3/01) znaczenie samodzielnego decydowania o ujawnieniu innym informacji osobowych. Podnosi rangę wymogu proporcjonalności w pozyskiwaniu informacji osobowych przez władze publiczne. Trafnie akcentuje w pracy, iż „prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych” służy każdemu (art. 51 ust. 3 Konstytucji), zaś ustawa może określić jedynie „zasady i tryb gromadzenia danych oraz udostępniania informacji” (co wynika wprost z art. 51 ust.5). Na tym tle interesująco wybrzmiały uwagi o zastosowaniu do konstytucyjnego „prawa dostępu” *klauzuli limitacyjnej* z art. 31 ust. 3 Konstytucji ( s.170 i n.; do kwestii tej Autorka powraca na s. 179-180 w kontekście korzystania z wolności sumienia i religii).

Osobnym zagadnieniem jest korzystanie „w kontekście ochrony czci i dobrego imienia, z konstytucyjnego prawa do żądania sprostowania lub usunięcia nieprawdziwych bądź niepełnych danych osobowych, a także danych zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. Czy – to pytania pod adresem Autorki – prawo to : a) dotyczy danych zebranych w sposób sprzeczny z ustawowymi zabezpieczeniami prywatności? b) czy i w jakim wymiarze stosuje się do korzystania z tego prawa *klauzula limitacyjna* z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP ? Czy „sprzeczność z ustawą” dotyczy ustaw obowiązujących w momencie zbierania informacji czy późniejszych, obowiązujących w czasie działań realizujących konstytucyjne prawo z art. 51 ust. 4? To tylko niektóre z pytań, do jakich inspirują rozważania zawarte w rozdz. V.

W końcowym (szóstym) rozdziale Doktorantka rozważa problematykę „granic prywatności w polskim porządku konstytucyjnym”). W ewentualnej wersji ogłaszanej drukiem sugerowałbym dodanie podtytułu ograniczającego: „Aspekty konstytucyjne”, albowiem tytuł rozprawy nie zobowiązuje, zaś objętość (zresztą najobszerniejszego - strony: 186-258) rozdziału rozprawy doktorskiej nie pozwala na pełne rozważenie problematyki „granic ochrony prywatności” w całym polskim porządku prawnym (a więc – także - w prawie procesowym, administracyjnym, bankowym, prawie pracy, rodzinnym itd.).

Zgodnie z profilem tematycznym pracy Autorka koncentruje się zrazu (i zasadnie) na kategoryzacji przepisów konstytucyjnych określających ramy (granice) ingerencji w prywatność. Wyróżnia w tym zakresie ( na s. 186 i n.): a) zasady ogólne, b) przepisy wyznaczające elementy składowe prywatności , c)przepisy wyznaczające standard w ograniczaniu poszczególnych praw i wolności w stanach nadzwyczajnych. Dodać należy, że wskazana tu kategoryzacja odnosi się do przepisów Konstytucji RP z 1997 r.i nie ma charakteru uniwersalnego.

Istotny walor informacyjno-porządkujący ma sporządzona przez Doktorantkę (s. 187 i n.) charakterystyka konstytucyjnych wymogów odnoszących się do prawnych ograniczeń prywatności.

Autorka nawiązuje do dotychczasowych wypowiedzi konstytucjonalistów oraz do orzecznictwa konstytucyjnego. Trafnie identyfikuje wątpliwości znaczeniowe i interpretacyjne, towarzyszące egzegezie pojęć użytych w art. 31 ust. 3 Konstytucji, takich jak „porządek publiczny”, „moralność publiczna” czy „ochrona środowiska” (s.195-196,199-200). Zwraca uwagę na potencjalne trudności w określeniu „istoty” wolności”(i „praw”) składających się na fenomen „prywatności” (lub istotnych dla korzystania z „prywatności” bądź dla jej ochrony). W tym kontekście powraca – jak bumerang – kwestia postrzegania „istoty” (swoistego „jądra”) prywatności oraz rozważań i polemik doktrynalnych na ten temat (s.207 i n.). Zabiegiem, który udatnie porządkuje rozważania *de lege lata* jest odrębne omówienie ochrony poszczególnych „komponentów prywatności” (by posłużyć się terminologią Autorki) „w stanach zwyczajnych” oraz w konstytucyjnie przewidywanych stanach nadzwyczajnych (s.209- 214).

W finalnym segmencie rozważań (s. 214 i n.) Autorka podejmuje złożony problem kolizji wartości konstytucyjnych jako „przesłanki ograniczania prawa do prywatności”. Już na samym wstępie nasuwa się pytanie: czy chodzi o ograniczenie zakresu samego „prawa do prywatności” (i pośrednio: chronionej prywatności jako takiej) czy też o ewentualne (uzasadnione) ograniczenie korzystania z prawa do prywatności. Ta, z pozoru tylko terminologiczna kwestia, ma znaczenie prawne w kontekście literalnego ujęcia *klauzuli limitacyjnej* z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Warto przypomnieć, że w art. 31 ust. 3 *ab initio* użyto zwrotu „ograniczenia w zakresie **korzystania** z konstytucyjnych wolności i praw”. Natomiast w zamykającym ten przepis zdaniu drugim jest mowa o „naruszaniu istoty wolności i praw”- jako takich (a zatem: nie o naruszaniu czy ograniczaniu korzystania z wolności oraz praw).

Sądzić można, iż przy rozważaniach o kolizji wartości konstytucyjnych i ich znaczeniu dla określenia ram dopuszczalnych (uzasadnionych, np. ewidentnie nadrzędnym interesem publicznym) ograniczeń ochrony prywatności, a także - intymności (wolę użyć tych określeń, wobec braku literalnego wyartykułowania – w tekście Konstytucji RP - „prawa do prywatności”) pomocne może być przypomniane na wstępie rozprawy rozróżnienie na „prawa-reguły” (podlegające intensywnej, wręcz bezwzględnej ochronie) i „prawa-zasady”. Jego spożytkowanie wymagałoby wszakże dodatkowych precyzacji oraz „zabiegów porządkująco-adaptacyjnych”, w tym: dostosowania ogólnych (i niejednolicie interpretowanych) kategorii pojęciowych do specyfiki samego fenomenu „prywatności”, a także - uwzględniania cech szczególnych „prawa do prywatności”. Przywilej odpowiedzi na pytanie, czy warto podjąć ten trud (i czy wysiłek okaże się opłacalny), pozostawiam prywatności Autorki.

### **3.Uwagi o charakterze warsztatowo-formalnym**

Potwierdzając godną pochwałę klarowność wywodów i staranność ujęcia rozprawy wskaże w tym miejscu pewne tylko fragmenty opracowania, które sugerowałbym poddać ponownemu oglądowi (z prawdopodobieństwem korekty, o ile Autorkę uzyska przekonanie o jej celowości. Dla ułatwienia redakcji tekstu przygotowywanego do druku swe spostrzeżenia i uwagi podporządkuję układowi rozprawy doktorskiej (bez gradacji wedle stopnia ważności czy argumentacyjnego natężenia w uzasadnianiu zgłaszanych sugestii).

I tak:

- na s.9 wspomniałbym obok monografii J. Braciak inne jeszcze prace dotyczące prywatności czy prawa do prywatności (w tym zwłaszcza prace K. Motyki , J. Sieńczyło-Chłabicz i Z. Zawadzkiej);



- na s.15 usunąłbym niezręczność językową („czasy współczesne”; może – starczy „współczesność”);
- na s.77 – sugeruję uczynić bardziej klarownym wywód dotyczący ochrony dóbr osobowych jako dóbr o szczególnym znaczeniu dla jednostki (i jej prywatności);
- na s.68 i n. wzbogaciłbym argumentację (Autorki) w polemice z poglądem M. Safjana;
- po s. 88 - dodałbym kilka nowszych (XXI-wiecznych) poglądów w doktrynie amerykańskiej nt. prywatności oraz „składników” prawa do prywatności; dotyczy to również orzeczeń SN;
- s.103 – poświęciłbym nieco więcej tekstu konstrukcji „prawa osobistości”;
- s.111 – jaki jest ostateczny pogląd Autorki na uwagi krytyczne P. Suta?
- s. 112 – czy nie za krótko o ograniczeniach prywatności „osób publicznych” ( także o wewnętrznym zróżnicowaniu tej kategorii; nadto – w kontekście art. 61 Konstytucji RP)?
- s.115 i n. – nieco więcej argumentów w polemice z J. Sieńczyło-Chlabicz (choćby w przypisie);
- s.132-133 – sugeruję zmniejszyć wrażenie o pewnej „wycinkowości” przytoczeń unormowań konstytucji państw obcych „ w przedmiocie prywatności”;
- s. 156 – niezbyt zręcznie napisano: „inklinacji tychże praw z cywilistyką”;
- s.207 – czy to oznacza, że ingerencja ustawowo „dozwolona” nie może ( w świetle Konstytucji) dotknąć (i naruszyć) „istoty” wolności (także: prywatności) ?
- s. 214 - przejrzałbym pod kątem klarowności wywody dotyczące swobody wyboru postępowania władz korzystających z możliwości ograniczania w korzystaniu az praw oraz wolności.

Sformułowane sugestie mają charakter „punktowy”. Nie przesłaniają ogólnego, wysoce korzystnego wyobrażenia o walorach merytorycznych (poznawczych) oraz warsztatowych pracy doktorskiej Pani Mgr Joanny Uliasz.

### Konkluzja

Po lekturze pracy doktorskiej Pani Mgr Joanny Uliasz „Prawnokonstytucyjna ochrona prywatności” ,napisanej pod opieką naukową Pana Prof. ndzw. dr hab. Jerzego Buczkowskiego, pragnę stwierdzić, że stanowi ona samodzielne i oryginalne rozwiązanie wskazanego w tytule zagadnienia naukowego. Praca spełnia merytoryczne, warsztatowe i formalne wymogi stawiane ustawowo (art. 13 Ustawy o stopniach i tytule naukowym) rozprawom doktorskim.

Z tym przekonaniem wnioskuje o dopuszczenie Pani Mgr Joanny Uliasz do dalszych stadiów przewodu doktorskiego, a następnie: do publicznej obrony rozprawy . Wyrażam też przekonanie, iż recenzowana rozprawa doktorska może stanowić istotną przesłankę dla nadania Pani Mgr Joannie Uliasz stopnia naukowego doktora nauk prawnych w zakresie prawa konstytucyjnego.

Praca, po niewielkich uzupełnieniach i adiustacji tekstu, zasługuje też – ze względu na tematykę (a także -walory warsztatu naukowego) - na ogłoszenie drukiem.



Prof. dr hab. Marian Grzybowski,  
profesor zwyczajny UJ